

JAN PAWEŁ II

ŻYCIE, KTÓRE BYŁO ŚWIADECTWEM POKOJU Czterdziesta rocznica śmierci błogosławionego Jana XXIII*

Aby być promieniem światła, należy żyć w stałym kontakcie z Bogiem. Ten mój czcigodny poprzednik, który pozostawił trwały ślad w historii, przypomina również ludziom trzeciego tysiąclecia, że tajemnica pokoju i radości tkwi w głębokim i stałym zjednoczeniu z Bogiem. Serce Odkupiciela jest źródłem miłości i pokoju, nadziei i radości.

Drodzy Bracia i Siostry!

Czterdzieści lat temu zmarł umiłowany i darzony wielkim szacunkiem papież Jan XXIII, który – wraz z Piusem IX – został przeze mnie ogłoszony błogosławionym 3 września 2000 roku.

Myśl spontanicznie powraca do poniedziałku 3 czerwca 1963 roku, do owego popołudnia, kiedy tysiące wiernych z Rzymu oraz pielgrzymów wypełniło plac św. Piotra, by być jak najbliżej ukochanego ojca i pasterza, który po długiej i ciężkiej chorobie odchodził z tego świata.

O godz. 19 przed Bazyliką Watykańską prowikariusz Rzymu kard. Luigi Traglia rozpoczął Mszę Świętą, podczas gdy on, przykuty do łóżka, które stało się ołtarzem, dopełniał swej ofiary duchowej, ofiary całego swego życia.

Z przepełnionego placu św. Piotra wznosiła się do nieba jednomyślna modlitwa Kościoła. Wydaje się, jakbyśmy na nowo przeżywali tamte chwile naznaczone głębokim wzruszeniem: spojrzenia wszystkich skierowane były w stronę okna na trzecim piętrze Pałacu Apostolskiego. Koniec Mszy św. zbiegł się dokładnie ze śmiercią „Dobrego Papieża”.

„To łóżko jest ołtarzem; ołtarz wymaga ofiary: oto jestem. Ofiaruję me życie za Kościół, za dalsze losy Soboru Powszechnego, za pokój na świecie i za jedność chrześcijan”¹.

Ecce adsum! – „Oto jestem!” Spokojna myśl o śmierci przez całe życie towarzyszyła papieżowi Janowi, który w chwili pożegnania kierował swój wzrok ku przyszłości i ku oczekiwaniom Ludu Bożego i świata. Nie bez wzruszenia

* Przemówienie Jego Świątobliwości Jana Pawła II podczas audiencji generalnej (Watykan, 4 VI 2003). Tekst przytaczamy za: „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 24(2003) nr 11-12, s. 27n. Tytuł pochodzi od redakcji.

¹ *Discorsi, Messaggi, Colloqui del Santo Padre Giovanni XXIII*, t. 5 (28 X 1962-3 VI 1963), Tipografia Poliglotta Vaticana, Città del Vaticano 1964, s. 618.

mówił, że tajemnica jego kapłaństwa kryła się w krzyżu, który zawsze wisiał naprzeciw jego łóżka. „Podczas długich i częstych rozmów nocnych – zauważał – troska o odkupienie świata wydawała mi się pilniejsza niż kiedykolwiek”. „Te rozwarłe ramiona – dodawał – oznaczają, że umarł za wszystkich, za wszystkich; Jego miłość i Jego przebaczenie nie odrzucają nikogo”².

Nietrudno w tych paru słowach uchwycić sens jego posługi kapłańskiej, całkowicie poświęconej ukazywaniu i uczeniu umiłowania „tego, co najważniejsze w życiu: Jezusa Chrystusa błogosławionego, Jego Świętego Kościoła, Jego Ewangelii”³. Aż do samego końca żywe było w nim to pragnienie. „Mój ziemski żywot – kończył bł. Jan XXIII – dobiega kresu; jednakże Chrystus żyje, a Kościół dalej spełnia swoje zadanie; dusze, dusze: ut unum sint, ut unum sint...”⁴.

Niecałe dwa miesiące wcześniej, 11 kwietnia, Jan XXIII ogłosił najbardziej znany dokument swego Magisterium: Encyklikę *Pacem in terris*, którą wielokrotnie wspominałem w tym roku. Całe życie niezapomnianego papieża było świadectwem pokoju. Jego pontyfikat okazał się wzniosłym proroctwem pokoju, które w *Pacem in terris* znalazło swój pełny wyraz, stając się jakby publicznym i powszechnym testamentem.

„Każdy człowiek wierzący na tym świecie – tak pisał – powinien być promieniem światła, centrum miłości, ożywiający zaczątek mas – a będzie nim tym bardziej, im bardziej w głębi swego jestestwa żyje w zjednoczeniu z Bogiem. Nie ma bowiem pokoju między ludźmi, jeśli nie ma pokoju w każdym z nich”⁵.

Aby być promieniem światła, należy żyć w stałym kontakcie z Bogiem. Ten mój czcigodny poprzednik, który pozostawił trwały ślad w historii, przypomina również ludziom trzeciego tysiąclecia, że tajemnica pokoju i radości tkwi w głębokim i stałym zjednoczeniu z Bogiem. Serce Odkupiciela jest źródłem miłości i pokoju, nadziei i radości.

I tak nasze wspomnienie umiłowanego papieża Jana przeradza się w modlitwę: niech z Raju wstawia się, abyśmy, podobnie jak on, i my mogli wyznać pod koniec naszego życia, że nie szukaliśmy niczego innego, jak tylko Chrystusa i Jego Ewangelii.

Niech nam pomaga Maryja – którą często przyzywał pięknym aktem strzeżonym „Mater mea, fiducia mea!” – abyśmy słowem i przykładem nadal świadczyli o pokoju, przyczyniając się do budowania cywilizacji miłości.

² Tamże, s. 618.

³ Tamże, s. 612.

⁴ Tamże, s. 619.

⁵ *Acta Apostolicae Sedis*, t. 55 (1963), s. 302.